

Fonos, Miraż (feat. Kacper HTA)

dziś dla mnie rytm o parapet wystukuje deszcz
wracają sny, które wydawałyby się złe
tak jak te dni, które wolę jako wspomnienie
znowu to złudzenie, odległe marzenie

dziś dla mnie rytm o parapet wystukuje deszcz
wracają sny, które wydawały by się złe
tak jak te dni, które wolę jako wspomnienie
znowu to złudzenie, odległe marzenie

czasem czuje że mam skrzydła – ponad problemy mnie niosą
szybko życie przypomina, że niełatwo wzlecieć tak wysoko
z odwagą , tak jak Ikar, lecę kiedy skrzydła płoną
a jak na razie swoje dźwigam, aż nie dotrę, brat, pod nieboskłon
nie mówię, będzie prosto
do czego w życiu doszło
łudzisz się? – lepiej ochłóń
ślepo ufasz, pożałujesz gorzko
nie ma że życie jest takie jak film
tu nigdy się nie da ułożyć scen
wiec muszę korzystać ze wszystkich chwil
a nie liczyć na happy-end

hej, hej
jakby wyglądało życie gdy wycofam z niego lęki
dzień, w dzień
to złudzenie znowu wraca i zasalania nieba błękit

mieć dar który pozwoli zmysłom ochłonać
widzieć wszystko tak jak czysty duszy obłok
przed wszystkimi złymi decyzjami być o krok
rozpal w oczach płomień, co oświetla mrok
przestań tracić wciąż czas
na to co przynosi wiecznie coraz więcej strat
za to masz swój cud
ile takich już walk stoczyłbyś gdybyś wiedział co czeka już nas
na tej lepszej z dróg

[Kacper HTA:]

jak by wyglądało życie gdyby zabrali mój błękit
i nawet jeśli zniknę, wolne będą dźwięki
fatamorgana w której biegną ci niewierni
jest jak forma ósemki los krzyczy: kur* klękni!
mówią: szczęśliwi nie patrzą na czas
marzyciele patrzą do gwiazd
jak zderzysz się z rzeczywistością
nie pomoże nawet z tytanu kask
głowa do góry, zawsze patrzyłem za chmury
świat, nie tylko tak, świeci w jebanym kolorze purpury
sypie się piach, u dołu , dziury jak mad max
nie spijesz piany jak w Starbucks
leć po benzynę i szamę, jak życie ci miłe, ogarniaj
wariant, wariat
życzę ci dobrze, nawet jak Miraż pożera ci świat
otwierasz oczy i echo na chwile
nawet jak krzyczą za tobą walcz!

mieć dar który pozwoli zmysłom ochłonać
widzieć wszystko tak jak czysty duszy obłok
przed wszystkimi złymi decyzjami być o krok
rozpal w oczach płomień, co oświetla mrok
przestań tracić wciąż czas
na to co przynosi wiecznie coraz więcej strat
za to masz swój cud

ile takich już walk stoczyłbyś gdybyś wiedział co czeka już nas
na tej lepszej z dróg

nieśmiało tańczy światło
w oddali gdzieś na ciebie czeka
chciałem znaleźć ci już dano
a mim wszystko z tym ciągle zwlekam
ciągle uciekasz mi
z miejsca do miejsca drzwi zamykasz
i zapadam w letarg, tylko po to by
zapomnieć że istniejesz
że znaczenie masz jakiegokolwiek
dajesz mi nadzieję i zwątpienie, jak w pigułce
powiedz ile jeszcze razy drogowskazy mi pokażesz złe
złudne obrazy
smutne fazy
puste twarze – nie wierze w nie
noc i dzień zapętla się
lub przemieszczam się jak duch
jakbym pod ziemią był 6 stóp
jakby zapomniał o mnie bóg
znów zaciskasz mi pętle
znów ten ból rozmywa moja przestrzeń

hej, hej
jakby wyglądało życie gdy wycofam z niego ręki
dzień, w dzień
to złudzenie znowu wraca i zasalania nieba błękit